

Ks. Jerzy Szymik*
UŚ, Katowice

TEOLOGIA 2.0 KONSTYTUCJA DLA NAUKI WIARY (KILKA UWAG)

Cywilizacyjny, ideowy kontekst ponowoczesnego Zachodu każe teologii potwierdzić swoją tożsamość, zadania i miejsce w naukowym i uniwersyteckim świecie. Wśród wielu opinii i stanowisk szczególnie autorytet przysługuje Międzynarodowej Komisji Teologicznej oraz propozycjom ostatnich papieży – Jana Pawła II i Benedykta XVI – dla których spotkanie w przestrzeni Kościoła poznawczych możliwości płynących z łaski wiary oraz ukierunkowanego na prawdę rozumu owocuje właśnie teologią: wysiłkiem poszukiwania i znajdowania objawiającego się zbawczo Boga. Taka teologia wymaga odwagi, bo kontestuje liberalną i ateistyczną koncepcję autonomicznego rozumu i odpowiadający jej model technokratycznego uniwersytetu. Trwając, często mimo ostracyzmu, na europejskim uniwersytecie i uważnie czerpiąc z jego najnowszych doświadczeń, pozostaje teologia rękojmnią jego obiektywności, holistycznej wizji rzeczywistości, racjonalności służącej dobru, mądrości.

W tytule nawiązuję, rzecz jasna, parafrazując, do Ustawy 2.0. Konstytucji dla nauki, sygnowanej przez ministra Jarosława Gowina. „Nauka wiary”, *scientia fidei*, to jedno z najbardziej szacownych określeń teologii chrześcijańskiej¹; sięga czasów i języka św. Leona Wielkiego. „Konstytucja” jest tu pewną metaforą jedynie, analogią, ze znaczną nadwyżką znaczeniową, oczywiście. Chodzi bowiem o zaledwie „kilka uwag”, które jednak dotyczą istoty: fundamentalnych zasad, które miałyby – w przekonaniu autora tych słów – określać podstawy i reguły rządzące uprawianiem teologii *hic et nunc* w Polsce pod koniec drugiej dekady XXI wieku, na początku głębokiej reformy polskiej nauki; w pewnym sensie chodzi też o szkic linii demarkacyjnych, o wzmocnienie świadomości źródeł właściwych zachowań teologii w aktualnej sytuacji społeczno-politycznej w Polsce, Europie

* Ks. prof. dr hab. Jerzy Szymik – profesor zw. w Katedrze Teologii Dogmatycznej i Duchowości Wydziału Teologicznego Uniwersytetu Śląskiego, w latach 2004–2014 członek Międzynarodowej Komisji Teologicznej; e-mail: jerszym@gmail.com.

¹ Por. A. Nossol, *Teologia na usługach wiary. Wokół zagadnień odnowionej teologii*, Opole 1978, s. 7.

i świecie oraz wobec roszczeń wysuwanych wobec teologii w tych przenikających się przestrzeniach. Chodzi więc o teologię najnowszą stojącą wobec wyzwań najnowszych – stąd jej kryptonim 2.0.

Tyle w kwestii tytułu. Proponuję cztery punkty refleksji, punkty odrębne, lecz wzajemnie od siebie zależne.

TOŻSAMOŚĆ, CZYLI OCHRONA DANYCH

Czym właściwie jest teologia? I czym ma być? Czy na pewno tym, czym była do tej pory? Jak współcześnie rozumiemy jej istotę, specyfikę (na tle innych nauk), jak definiujemy jej tożsamość? Nie da się i nie wolno szukać jakichkolwiek rozwiązań „dla teologii dzisiaj” bez poprawnej odpowiedzi na te pytania.

W naszej epoce propozycji padło wiele, ale najwięcej we współczesne rozumienie teologii wniósł, moim zdaniem, głos dwóch wielkich papieży przełomu tysiącleci (dla których teologia jest perłą w koronie) oraz opublikowany w 2012 roku dokument Międzynarodowej Komisji Teologicznej pt. *Teologia dzisiaj. Perspektywy, zasady i kryteria*.

15 sierpnia 1991 roku Jan Paweł II spotkał się na Jasnej Górze z uczestnikami Kongresu Teologów Europy Środkowoschodniej. Podczas tego pamiętnego spotkania postawił tezę następującą: grecki termin *Theo-logia* podobnie jak słowiański *Boho-słowie* znaczą „słowo i naukę o Bogu”; w najgłębszym jednak sensie teologia chrześcijańska jest źródłowo czymś więcej – jest „słowem samego Boga”, ponieważ jest uczestnictwem w „bezpośrednim” przemawianiu Boga i tej bezpośredniości konsekwencją. „Bezpośredniość” tę Jan Paweł II każe nam rozumieć literalnie; Bóg mówi bowiem „bez pośredników”, przez współistotnego Ojcu Syna (Hbr 1,1–2).

Jak to możliwe? Słowo Boga może się wypowiadać w „słowie o Bogu” mocą tajemnicy Wcielenia, która jest zarazem kresem Bożej mowy i jej „teologicznym” początkiem. W tym właśnie sensie Logos, Bóg-człowiek jest „nowym i ostatecznym początkiem” teologii, a ona sama uczestniczy w wypowiedzianiu się Boga „po ludzku”, w misji Słowa Wcielonego realizowanej w Kościele. Podsumowując zatem: Jan Paweł II proponuje następującą definicję teologii: „słowo i nauka zrodzone ze Słowa samego Boga”².

Takie ujęcie bliskie jest intuicjom Pseudo-Dionizego (teologia jest poza-ludzka wiedzą, mową samego Boga) i św. Bonawentury (tylko tam, gdzie Bóg jest autentycznym podmiotem wypowiedzianego słowa, mamy do czynienia z autentyczną teologią). Wielu ojców Kościoła myślało zresztą w tę – w istocie chrystocentryczną – stronę: teologia godna jest swej nazwy wówczas tylko, gdy pozwala, by sam

² Jan Paweł II, *Theo-logia, czyli Boho-słowie* [mps], Częstochowa 1991, s. 1.

Bóg był jej podmiotem³; gdy w swej treści, formie i logice wywiedziona ze Słowa-Logosu ku Niemu też zmierza. Aż do ostatecznej jedności. Źródło jest tu ujściem.

Benedykt XVI jest z kolei autorem fenomenalnego określenia i zarazem obrazu teologii jako „myśli ścigającej serce”. Przesłanki prowadzące do tej idei są następujące: człowiek pyta o miłość, cierpienie, szczęście, o życie i śmierć. Bóg odpowiada, objawiając się, łaską poruszając ludzkie serce (czyli najgłębszy punkt egzystencji człowieka, rdzeń jego tożsamości). Człowiek przyjmuje tę odpowiedź wiarą (ta zawsze jest łaską). To poruszone serce skłania umysł do zgody na to, co zostało „sercem doświadczone”, lecz rozum może wyrazić ową zgodę jedynie na właściwej sobie drodze: myślenia, argumentacji, refleksji. I właśnie to pójście rozumu za owym Bożym poruszeniem serca nazywa Benedykt XVI teologią. Jest więc ona głębią myślenia, które próbuje doścignąć przyzwolenie, które się dokonało w głębi serca. Jest myślą ścigającą serce⁴.

Kościół jest świętą ziemią, na której toczy się ów pościg. W kwestii kościelności teologii przejdźmy tropem myśli Ratzingera – zdań, które brzmią niczym maksymy, ku przestrodze:

Kościół bez teologii ubożeje i ślepnie; teologia bez Kościoła rozplywa się w dowolności. [...] wolność teologii polega na łączności z Kościołem i [...] jakakolwiek inna wolność [np. liberalna – J.Sz.] oznacza, iż zdradza ona samą siebie i powierzona jej sprawę⁵.

Rozdzielenie wiary i Kościoła, z którym dzisiaj mamy często do czynienia, wiara z pominięciem Kościoła w stworzony prywatnie wedle subiektywnych możliwości własny kanon wiary w rzeczywistości nie przynosi odciążenia [choć „ucieczka od wiary Kościoła w subiektywny kanon” miała być powrotem do prostoty początku, stała się fotomontażem, składanką z wybrakowanych puzzli dającą ostatecznie fałszywy obraz – J.Sz.]⁶.

³ J. Szymik, *Theologia benedicta*, t. 1, Katowice 2010, s. 36–37.

⁴ Tamże, s. 47–50.

⁵ J. Ratzinger, *Wiara w Piśmie i Tradycji* (Opera omnia, t. IX/1), tłum. J. Merecki, red. K. Gózdź, M. Górecka, Lublin 2018, s. 121–123. Dzisiaj teologia katolicka znalazła się „w sytuacji sprzeczności. Dotyczy jej ponownie i jeszcze mocniej to, co Romano Guardini zauważył u swoich profesorów teologii w okresie kryzysu modernistycznego i wkrótce po nim – ich katolicyzm był tylko «liberalizmem ograniczonym przez posłuszeństwo dogmatowi». Z tego powodu ich myślenie było wadliwe po obydwu stronach: nie mogło przekonywać jako liberalizm, gdyż ograniczało je niechętnie znoszone posłuszeństwo wobec dogmatów. Nie mogło jednak również pochylać katolicyzmu, który był tylko więzami, a nie był niczym swoistym, pozytywnym, żywym i wielkim. Na dłuższą metę nie można trwać w sytuacji takiego rozszczępienia” (tamże, s. 123). Europejscy (także polscy) dysydenci teologiczni i apostaci są prawdy tego ostatniego zdania potwierdzeniem.

⁶ Tamże, s. 173.

Podstawowa forma prawowierności polegałaby zatem na wierzeniu z całym Kościołem, który jest w drodze, przyjęciu jego „wczoraj” w jego otwarciu na „jutro”⁷.

[...] udane nowe podejścia do teologii nie płynęły nigdy z oderwania się od Kościoła, lecz z nowego zwrócenia się ku niemu⁸.

Kościół nie jest dla teologii instancją naukowo obcą, lecz podstawą jej istnienia i warunkiem jej możliwości⁹.

Teologia jest więc rozumiejącym przyjęciem Bożego objawienia, wiarą szukającą zrozumienia. Wiara chce być logosem, apo-logią; nie jest systemem, ale dąży do syntezy¹⁰; „staje się teologią *propter amorem eius cui assentit* – z miłości do tego, komu zaufała – uczy św. Bonawentura. Teologia zatem wysiłkiem, który musi podjąć każda miłość: „poznać lepiej tego, kogo kocha”¹¹. I jako taka jest również nieustannym nawróceniem¹² – we wnętrzu Kościoła, ku jego wierze.

Takie rozumienie teologii proponuje wspomniany dokument Międzynarodowej Komisji Teologicznej. W całości poświęcony *scientiae fidei* powstał osiem lat pod pieczę i z inspiracji Benedykta XVI (czemu daję świadectwo jako jeden ze współautorów tekstu), został opublikowany w ostatnim roku jego pontyfikatu. W kluczowej części czytamy: teologia katolicka „jako nauka o wierze, «wierze szukającej zrozumienia» – ma wymiar racjonalny. Teologia stara się zrozumieć, w co wierzy Kościół, dlaczego w to wierzy i co może być poznane *sub specie Dei*. Jako *scientia Dei* teologia stara się w sposób racjonalny i systematyczny zrozumieć prawdę zbawczą Boga”¹³.

Podsumowując: teologia jest z wiary, rozumu, Kościoła. Teologii A.D. 2018 pod żadnym pozorem nie wolno się dać wypchnąć z przestrzeni zakreślonej wierzchołkami tego trójkąta: z wiary (pod pozorem naukowości), z rozumu (pod pozorem pobożności), z Kościoła (pod pozorem wolności). Abdykując z przestrzeni wiary i Kościoła (czyli bez wiary eklezjalnej), stanie się teologia w najlepszym razie religioznawstwem; abdykując z przestrzeni rozumu (nauki), osunie się w rejony magiczno-zabobonne, a pustka po niej w uniwersum nauk wyda racjonalność akademicką na pastwę skrajnego racjonalizmu, wiernego służy ateizmów wszelkiej maści.

Na tym polega dzisiejsza ochrona jej danych: wiary, nauki, kościelności. To absolutny fundament tożsamości teologii.

⁷ Tamże, s. 163.

⁸ Tamże, s. 137.

⁹ Tamże, s. 133.

¹⁰ Tamże, s. 101, 109.

¹¹ Tamże, s. 159.

¹² Tamże, s. 130.

¹³ Międzynarodowa Komisja Teologiczna, *Teologia dzisiaj. Perspektywy, zasady i kryteria*, tłum. K. Stopa, Kraków 2012, s. 26 (nr 19).

ODWAGA, CZYLI BEZ ZŁUDZEŃ

A poniżej swojej tożsamości nie wolno teologii zejść za żadną cenę – także nie za cenę sowitych grantów, pochwał za nadrabianie dwustu lat opóźnień w stosunku do świata i zdobycia opinii otwartej – nareszcie! – nauki. W obu wypadkach, tracąc tożsamość, stanie się czymś jedynie teologipopodobnym, czymś, co miałyby smak czekoladopodobnych słodkości PRL-u.

Czy teologia „jest krytyczną samoświadomością chrześcijańskiej *praxis*”, czy pokorną zgodą na to, że prawda została nam dana, a naszą rzeczą jest ją przyjąć i poznawać¹⁴? I czy to nie prawda właśnie, jako ta, która jest (dana), staje się kryzysem każdego czasu i każdej świadomości? Czy nie jest ona historycznie zapośredniczona w historycznym podmiocie, jakim jest Kościół, z wnętrza którego oświeca przeszłość i przyszłość¹⁵? A więc: hardość i programowa akościelność czy pokora i cierpliwa służba? *Tertium datur* czy *non datur*?

I czy nie jest tak, jak pisze Benedykt XVI w prorockim zaiste stylu, że „pierwszorzędnym dobrem, za które odpowiedzialny jest Kościół, jest wiara prostych ludzi” oraz że „troska o wiarę «małych» musi być dla niego ważniejsza niż obawa przed sprzeciwem «wielkich»”¹⁶? I czy nie dotyczy to w takim samym stopniu teologii?

Czyż odpowiedź na te pytania nie wymaga odwagi?

W dyskusjach nad ustawą 2.0 mocno wybrzmiała latem 2018 roku opinia tzw. Obywateli Nauki, którzy postulowali, by wyłączyć teologię z ogólnej klasyfikacji dziedzin nauki i dyscyplin naukowych: „Uważamy, że system nauki w Polsce powinien wyraźnie oddzielić nauki kościelne od systemu nauki”. Ponieważ „teologia jest nauką kościelną, podlega nadzorowi władz kościelnych. Nie spełnia warunku autonomii uczelni i wolności badań naukowych” – twierdzą wszak nie tylko Obywatele Nauki¹⁷.

Dlatego – bez złudzeń. Współczesny liberalizm przekroczył już dawno granicę jedynie „marginalizowania” duchowości i „pomijania” teologii we wszelkiej naukowej czy kulturowej debacie. Jak powiedziała wczoraj (8.11.2018 r.) w Krakowie Tracey Rowland, „ideologia liberalizmu politycznego, która jest promowana poprzez szkoły prawnicze i wydziały humanistyczne na wielkich uniwersytetach zachodnich [nie tylko, także polskich – J.Sz.], jest wrogo nastawiona do całego pojęcia kapitału kulturowego i duchowego”¹⁸. W tym do teologii.

¹⁴ T. Rowland, *Kapitał kulturowy i kapitał duchowy jako fundament wolności i niepodległości w życiu Karola Wojtyły*. Wykład wygłoszony na UJ w Krakowie, 8 listopada 2018 r., s. 10 (T. Rowland odwołuje się tu do tez Ch. Davisa, E. Schillebeeckxa i L. Kołakowskiego).

¹⁵ Por. J. Ratzinger, *Wiara w Piśmie i Tradycji...*, s. 165.

¹⁶ Tamże, s. 138–139.

¹⁷ <http://obywatelenauki.pl/2018/08/opinia-on-w-sprawie-projektu-rozporzadzenia-dot-dziedzin-i-dyscyplin-naukowych>.

¹⁸ T. Rowland, art. cyt., s. 7.

Dlatego potrzeba odwagi, by stawić opór ideologicznemu tsunami, które nie będzie tolerować istnienia wysokiej kultury chrześcijańskiej, w tym teologii. I nie spocznie, dopóki nie pozbędzie się teologii z akademickiego kanonu nauk. Tracey Rowland przypomniała przenikliwe zdanie Zdzisława Krasnodębskiego sprzed trzydziestu lat: „Nie ma archaicznej Itaki, do której moglibyśmy powrócić, ponieważ Penelopa nie czekała wiernie”¹⁹. Zachodni liberalizm poszedł swoją – agnostyczną w najlepszym wypadku – drogą, nie czekając na opóźnionych, tracących czas najpierw w utarczkach z bolszewikami, a potem wojujących z tym, co postępuje. Dlatego Odyseusze, polscy teologowie, musimy się wyzbyć złudzeń: czerpać z tego, co w zachodniej teologii wartościowe, ale też szukać własnej drogi, na której chcemy cierpliwie służyć wierze.

To trudne w świecie zdominowanym przez biuro- i technokrację, gdzie pytanie o prawdę bywa skutecznie zagłuszone walką o fundusze, liczeniem punktów, zdobywaniem grantów, pisaniem projektów, pisaniem o tym, co się pisze, rankingami czasopism itd. Ba, pytanie o prawdę jest często po prostu nieobecne, a teologia ma szansę na fundusze badawcze nieraz wtedy jedynie, gdy sprzeniewierzając się sobie, udaje którąś z przyjaznych duchowi czasu humanistyk (religioznawstwo, historię idei, filozofię kultury itp.). Rekonstrukcja, dekonstrukcja, kilka wariantów interpretacji, perfekcyjna fachowość, żadnej jednoznacznej tezy – teologia „dowodzi” w ten sposób, że dorosła do kanonu pozytywistycznego rozumu. Pytanie o całość przestaje zajmować taką teologię; jej pracownik (uczony?) głosuje, podpisuje, porządkuje dokumentację. Nie wadzi nikomu, zwłaszcza projektowi świata powstającemu gdzie indziej. I w celach niekoniecznie zgodnych z nauką wiary.

Już przeszło czterdzieści lat temu w tekście pt. *Dziesięć lat Vaticanum II* Joseph Ratzinger pisał:

[...] dążenie do bezkonfliktowego połączenia Kościoła ze światem oznacza, że nie docenia się istoty Kościoła i istoty świata. Bycia chrześcijaninem nie da się przyporządkować racjonalnej strukturze jakiejś epoki; chrześcijanin właśnie dziś musi się nastawić na to, że przynależy do mniejszości i że w dużej mierze stoi w sprzeczności z tym, co jest przekonujące do «wzoru z tego świata» (Rz 12,2). Sensowności tego świata chrześcijanin przeciwstawia zdolność osądu wierzącego rozumu [czyli fundamentu i źródła teologii – J.Sz.]. Zdolność i odwaga przeciwstawienia się, siła do uczenia się bycia w sytuacji mniejszości staje się najbardziej naglącym zadaniem w chrześcijańskiej relacji wobec świata w następnych latach – w odejściu od trendu posoborowej euforii, która właśnie w tej kwestii zbłądziła najbardziej²⁰.

¹⁹ Tamże, s. 6.

²⁰ J. Ratzinger, *O nauczaniu II Soboru Watykańskiego* (Opera omnia, t. VII/2), tłum. E. Grzesiuk, red. K. Gózdź, M. Górecka, Lublin 2016, s. 945.

MISJA, CZYLI POKORA I ODPOWIEDZIALNOŚĆ

Pokora broni odwagę przed pokusą zuchwalstwa. Teologia ma się czego uczyć od swoich sióstr nauk w uniwersyteckiej rodzinie, a dokument MKT mówi tu o swoistej odpowiedzialności *nauki wiary*, która „przez nieustanny dialog z nurtami społecznymi, religijnymi i kulturowymi swoich czasów i przez otwartość na inne nauki” może i powinna pomóc Kościołowi widzieć i rozumieć „znaczenie ruchów, wydarzeń i tendencji ludzkiej historii, a także rozeznąć i zinterpretować sposoby, jakimi Duch Święty może przemówić do Kościoła i świata”²¹. Zdaje się, że uniwersytecka zaprawa ostatniego ćwierćwiecza – na szerszą skalę niż jedynie KUL-owska – pomogła polskiej teologii okrzepnąć i nabrać naturalnie akademickiego szlifu.

Ale stąd i odpowiedzialność teologii, która sięga uniwersyteckiej rodziny, czyli sióstr nauk. To wyraz jej służby wobec rozumu – zadania fundamentalnego. „Rola teologii jest utrzymywanie ludzkiego rozumu w otwartości na spotkanie z prawdą, wprowadzenie go na drogę do nieskończoności”²² – powiedział kardynał Ratzinger polskim teologom i filozofom prawie dwie dekady temu. Misja to niebywałej wagi, bo też krajobraz nowożytnej racjonalności, ponowoczesnej zwłaszcza, wygląda dość dramatycznie. Kantyzm, pozytywizm i inne „-izmy” rządzące epistemologią filozoficzną postoświeceniowej Europy zepchnęły rozum do narożnika: ma on przyznać – jeśli nie chce zostać uznany za nieoświecony i prostacki, a jego użytkownik nie ma zostać poddany ostracyzmowi w świecie nauki i idei – że Absolut (osobowy bądź nieosobowy) nie może być poznany we wnętrzu historii, więc też nie może w niej zaistnieć.

Powiedzmy to z odwagą: rozumu nie uleczy się z tej choroby (bo pycha rozumu jest chorobą i to śmiertelną) bez wiary. I analogicznie: rozum „naukowy” najskuteczniej jest leczyć wiarą „naukową”: teologią. Właśnie o to chodzi w ideale europejskiego uniwersytetu, ufundowanego na wydziale teologii, modelu, do którego po latach polityczno-ideologicznych perturbacji i totalitarnych prześladowań udało się nam wrócić również w polskiej przestrzeni akademickiej.

Teologia chce dawać uniwersyteckim naukom mądrość „starszej” siostry, ponieważ razem z nią weszło do naszej naukowej rzeczywistości siedem wieków europejskiej tradycji akademickiej, dwadzieścia wieków tradycji chrześcijańskiej i kilka tysięcy lat tradycji monoteistycznej. Teologia była wszak jedną z głównych założycielek naukowej wszechnicy. I nie ma ona za co przeproszać, ma prawo czuć się u siebie, niezależnie od tego, co na ten temat myślą Obywatele Nauki *et consortes*.

²¹ Międzynarodowa Komisja Teologiczna, dz. cyt., s. 59–60 (nr 53).

²² *Dialog jest koniecznością. Kardynał Joseph Ratzinger odpowiada na pytania „Znak”* [rozm. E. Adamiak, T. Węclawski, K. Tarnowski, G. Chrzanowski, J. Gowin, J. Poniewierski], tłum. D. Zańko, „Znak” 51 (1999), nr 11 (534), s. 5.

Teologia chce i winna dawać to, co ma najcenniejszego: rozumienie rozumu i rozumności, rozumienie niezawężone do oświecenia Oświeceniem, ale poszerzone o jego głębokie i prastare źródło, czyli oświecone wiarą religijną w jednego Boga objawionego w Jezusie Chrystusie. Teologia ze swej istoty poszerza i pogłębia bowiem pojęcie racjonalności, absolutnie fundamentalne dla definiowania tego, co istotnie europejskie. I jednocześnie poddaje rozum (a dokładniej: wszelkie jego uzurpacje) krytyce. Zdolność do krytycznego myślenia jest wszak istotna dla europejskiej tożsamości. I to jest zadanie/misja teologii: poszerzyć i uwolnić rozum, zdekantyzować i odpozytywistycznie go. Jak to robić?

Przede wszystkim wspierać uniwersytet jako miejsce pytania o prawdę. To miejsce dla teologii właściwe, jako dziedzictwo i zadanie: w domu nauki jako domu prawdy. Teologia ma prawo tu mieszkać i zabierać głos w sprawie prawdy. Siostry nauki mają prawo ten głos słyszeć. Żywa obecność, prowadzenie badań, ich wolność, powaga głosu z wnętrza akademickiej wspólnoty – to przyznanie przez społeczeństwo teologii (czyli także wierze chrześcijańskiej) szczególnej rangi w hierarchii własnych, duchowych podstaw, mimo zasadniczej i oczywistej neutralności światopoglądowej. To bezcenne dla tożsamości europejskiej.

To sedno: „wolność «akademicka» jest wolnością *prawdy*, a jej uzasadnieniem jest poszukiwanie prawdy bez konieczności oglądania się na osiągnięte cele”²³. Czymkolwiek by te cele były: punktozą, grantozą, profitami dla gospodarki, bezmyślną gonitwą za innowacyjnością dla innowacyjności czy próbą wdarcia się do najlepszych czterystu uniwersytetów świata. Już siedemdziesiąt lat temu Guardini pisał: „Jeśli uniwersytet ma duchowy sens, to polega on na tym, że jest to miejsce poszukiwania prawdy, samej prawdy – nie ze względu na cele, ale dla niej samej: dlatego, że jest prawdą”²⁴. I tego właśnie dotyczy uniwersytecka misja teologii: wsparcia siostr w szukaniu prawdy, w ich drodze do prawdy.

Guardini chciał być teologiem na uniwersytecie pierwszej połowy XX wieku – liberalnym, potem nazistowskim – i ostatecznie po wielu bojach nie znalazł miejsca w obszarze ówczesnej teologii akademickiej. Ale ponieważ miał profetyczną świadomość, że zajmuje się jednak czymś jak najbardziej godnym uniwersytetu, powiedział sobie wówczas, że pracuje dla przyszłego uniwersytetu, który jeszcze nie istnieje²⁵. Ratzinger komentuje tę rzecz gorzko: „O ile mogę dostrzec, nie istnieje on także i dziś [kiedy pisze te słowa jest pierwsza połowa lat osiemdziesiątych XX wieku – J.Sz.], lecz powinien istnieć i trzeba nadal dla niego pracować”²⁶.

Mija kolejnych czterdzieści lat i sytuacja jest podobna, a w nas trwa to samo pragnienie: wielkości teologii, jej zakroju; wielkości uniwersytetu, jego zakroju.

²³ J. Ratzinger, *Wiara w Piśmie i Tradycji...*, s. 117.

²⁴ R. Guardini, *Verantwortung*, s. 10 (cyt. za: J. Ratzinger, *Wiara w Piśmie i Tradycji...*, s. 117).

²⁵ J. Ratzinger, *Prawda w teologii*, tłum. M. Mijalska, Kraków 2001, s. 90; por. R. Guardini, *Berichte über mein Leben. Autobiographische Schriften*, oprac. F. Heinrich, Düsseldorf 1984, s. 46.

²⁶ J. Ratzinger, *Prawda w teologii...*, s. 90.

Pracujemy dla ich (teologii i uniwersytetu) przyszłości. Cierpliwie, w trudzie; nie ma innej drogi.

KU MĄDROŚCI

Ale też świat i sprawa, o której tu mowa, są większe niż nasza teologia. Chciejmy to z pokorą i realizmem uznać.

Ostatnie rozmowy Seewalda z Benedyktem XVI dotyczą m.in. Soboru Watykańskiego II i jego skutków. Na pytanie dziennikarza: „jako uczestnik, jako współodpowiedzialny, nie odczuwa Ojciec wyrzutów sumienia [za niektóre wydarzenia i procesy „posoborowe” – J.Sz.]?” *Papa Emeritus* odpowiada: „to, co faktycznie powiedzieliśmy i przeprowadziliśmy, było właściwe i musiało się stać”. Ale dodaje (uwaga!): „zabrakło właściwej oceny reperkusji politycznych i faktycznych następstw. Za daleko poszliśmy w teologię i nie zastanowiliśmy się nad tym, jakie implikacje pociągną te sprawy za sobą na forum zewnętrznym”²⁷.

„Za daleko poszliśmy w teologię” – cóż to dla nas za zdanie 91-letniego mędrca, co za lekcja...

Benedykt XVI 31 lipca 2017 roku napisał niedługi list do kardynała Gerharda Ludwiga Müllera, który obchodził wówczas 70. rocznicę urodzin i 40. rocznicę święceń kapłańskich. Ten okolicznościowy tekst jest w gruncie rzeczy minitraktatem na temat istoty teologii. Żeby być prawdziwie sobą, musi ona prowadzić do mądrości i mądrością ostatecznie być, mądrością przekraczającą kompetencje wyłącznie naukowe – twierdzi Benedykt XVI z perspektywy swojej dziesiątej dekady życia. Pisze: teologia musi być czymś większym niż jedynie „słowem ekspertów”, ma być w niej mądrość większa, zdolna „do rozpoznania granic podejścia zwykłego studium”. Pisze jak prefekt do prefekta (Kongregacji Nauki Wiary): „prefekt niekoniecznie musi być teologiem, ale mędrce, który rozwiązując problemy teologiczne, nie dokonywałby konkretnych ocen, ale rozpoznawał, co trzeba czynić w tym czasie dla Kościoła”. Chodzi ostatecznie o to (jeśli ma chodzić o największe dobro: zbawienie), by decyzje podejmowała nie tyle teologia (naukowa), ile prawdziwa mądrość (obejmująca całość fenomenu życia), która zna „aspekty naukowe”, ale poza tym (czy raczej: w tym) potrafi „wziąć pod uwagę całość życia wielkiej wspólnoty”²⁸.

Niezwykle są w tej kwestii intuicje Guardiniego, fascynujący jest zakrój i rozmach jego oczekiwań wobec teologii. Guardini spodziewał się bowiem po teologii czegoś znacznie więcej niż tylko suchych, ściśle naukowych badań i stawiał jej

²⁷ Benedykt XVI, *Ostatnie rozmowy* [rozm. P. Seewald], tłum. J. Jurczyński, Kraków 2016, s. 168.

²⁸ Wszystkie cytaty i odniesienia w tym akapicie za: Katolicka Agencja Informacyjna, 4 stycznia 2018 r.

największe pytania: Jaki jest właściwie sens uprawiania teologii? Czy teologia może być sposobem na życie? Czy da się z niej żyć – w najgłębszym znaczeniu, czyli w sensie budowania egzystencji na teologii jako pewnym duchowo-intelektualnym fundamencie? Holizm, próba objęcia całości – oto, co jest najbardziej charakterystyczne dla tej koncepcji teologii. Oto teologia jako nauka, która nie da się zepchnąć ani do laboratorium, ani do zakrycia (choć i badania naukowe, i Kościół są dla jej istnienia absolutnie konieczne!); która z całą ostrością stawia samej sobie najważniejsze pytania współczesnego człowieka; która dźwiga ich ciężar; która służy harmonii prawdy i życia, w głębi ich wzajemnej relacji i konkretnie personalnego spotkania. Sądzę, że ta koncepcja się nie przeżyła i nieprzypadkowo przywołuję ją jesienią 2018 roku w Warszawie.

We wszystkich przekształceniach, ustawach 2.0 i naukowych konstytucjach nie traćmy z oczu ani tego ideału, ani sensu naszej pracy, celu drogi. Chodzi o holistyczną mądrość, która nie istnieje bez teo-logii, czyli bez nauki zrodzonej z Logosu, myślenia mądrego właśnie dlatego, że ściga ono wierzące serce. Chodzi o teologię, która jest mądrością, bo widzi dalej, niż wynika to z przypisów jej najwyższej punktowanych osiągnięć.

Już w IV wieku Ewagriusz z Pontu pisał: „Pierś Pana – Królestwo Boga. Kto się na niej opiera, będzie teologiem”. Z tej postawy pochodzą najświetniejsze owoce teologii. Wczoraj, dziś, jutro.

BIBLIOGRAFIA

- Benedykt XVI, *Ostatnie rozmowy* [rozm. P. Seewald], tłum. J. Jurczyński, Kraków 2016.
- Dialog jest koniecznością. Kardynał Joseph Ratzinger odpowiada na pytania „Znaku”* [rozm. E. Adamiak, T. Węclawski, K. Tarnowski, G. Chrzanowski, J. Gowin, J. Poniewierski], tłum. D. Zańko, „Znak” 51 (1999) nr 11 (534), s. 4–24.
- Guardini R., *Berichte über mein Leben. Autobiographische Schriften*, oprac. F. Heinrich, Düsseldorf 1984.
- Jan Paweł II, *Theo-logia, czyli Boho-słowie* [mps], Częstochowa, 15 sierpnia 1991 r.
- Międzynarodowa Komisja Teologiczna, *Teologia dzisiaj. Perspektywy, zasady i kryteria*, tłum. K. Stopa, Kraków 2012.
- Nossol A., *Teologia na usługach wiary. Wokół zagadnień odnowionej teologii*, Opole 1978.
- Ratzinger J., *Prawda w teologii*, tłum. M. Mijalska, Kraków 2001, s. 90.
- Ratzinger J., *O nauczaniu II Soboru Watykańskiego* (Opera omnia, t. VII/2), tłum. E. Grzesiuk, red. K. Gózdź, M. Górecka, Lublin 2016.
- Ratzinger J., *Wiara w Piśmie i Tradycji* (Opera omnia, t. IX/1), tłum. J. Merecki, red. K. Gózdź, M. Górecka, Lublin 2018.
- Rowland T., *Kapitał kulturowy i kapitał duchowy jako fundament wolności i niepodległości w życiu Karola Wojtyły*. Wykład wygłoszony na UJ w Krakowie, Kraków, 8 listopada 2018 r.
- Szymik J., *Theologia benedicta*, t. 1, Katowice 2010.

Słowa kluczowe: wiara, rozum, uniwersytet, nauka, prawda, poznanie, Europa, ponowoczesność

THEOLOGY 2.0.

CONSTITUTION FOR SCIENCE OF FAITH (SOME COMMENTS)

Summary

Civilizational, ideological context of postmodern West forces theology to confirm its identity, tasks and place in the scientific and academic world. Among many opinions and positions, particular authority is vested in the International Theological Commission and proposals presented by the last popes – John Paul II and Benedict XVI – for whom an encounter in the space of the Church of the cognitive capabilities of faith resulting from grace with the truth-oriented mind bears the fruit in the form of theology: an effort of searching for and finding God who manifests Himself as the Saviour. Such theology requires courage, since it contests liberal and atheistic concept of the autonomous mind and the corresponding model of technocratic university. Persisting – often in spite of ostracism – at the European university and drawing on from its latest experiences, theology remains a guarantee of its objectivity, a holistic vision of reality, rationality serving good and wisdom.

Keywords: faith, mind, university, science, truth, cognition, Europe, post-modernism